



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Konstantego Gaszyńskiego "Listy z podróży po Włoszech"

Author: Jacek Lyszczyzna

Citation style: Lyszczyzna Jacek. (2004). Konstantego Gaszyńskiego "Listy z podróży po Włoszech". W: E. Malinowska, D. Rott, A. Budzyńska-Daca (red.), "Wokół reportażu podróżniczego" (S. 107-114). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

JACEK LYSZCZYNA
Uniwersytet Śląski
Katowice

Konstantego Gaszyńskiego *Listy z podróży po Włoszech*

Listy niniejsze, pisane z Włoch do jednego z moich przyjaciół krakowskich, drukowane były kolejno w dzienniku „Czas”. Przejrzone na nowo, uzupełnione – i pomnożone kilkoma niewydanymi dotąd listami – wychodzą dziś na świat już nie w oderwanych ogniwach numerów gazety – lecz w jednym ciągu stanowiącym całkowity obraz objęty ramami tego tomiku.¹

– pisał w przedmowie do wydanych w 1853 roku *Listów z podróży po Włoszech* Konstanty Gaszyński, uczestnik powstania listopadowego i emigrant, który – w przeciwieństwie do większości swych towarzyszy tułaczkiej niedoli – nie osiadł w Paryżu, lecz na południu Francji w Aix-en-Provence. O podróży do Włoch marzył od dawna, dawał temu wyraz m.in. w napisanym w 1834 roku sonecie *Tęsknota do Włoch*:

O piękna Włoch kraino! dziś o twoim niebie –
O twej chwale przebrzmiałej w ciągłych walk pożarze –
O twych miastach, Madonnach i gondolach marzę:
I jak kochanek wzdycham i tęsknię do ciebie!

Kiedyż, piękna Florencjo, starożytny Rzymie,
Ujrzę wasze muzea i gmachy olbrzymie,
Kiedyż dotknę marmuru, co grób Danta kryje?

Kiedyż pośród rozkosznej Wenecji, co żyje
Jak syrena wśród morza – wśród czarnej gondoli
Zasnę, ukołysany dźwiękiem barkaroli?²

Marzenia o wyjeździe do Italii udało mu się spełnić dopiero kilkanaście lat później, kiedy to w okresie od listopada 1851 roku do czerwca 1852 roku odbył on – dzięki pomocy materialnej Zygmunta Krasińskiego

¹ Cytaty z relacji Gaszyńskiego według wydania: *Idem: Pisma prozaiczne*. Lipsk 1874. Dalej przywołane fragmenty z tego wydania opatrzone są numerem strony.

² *Idem: Poezje. Wydanie zupełne*. Lipsk 1868, s. 17.

– upragnioną podróż do Włoch, gdzie spędził ponad pół roku, zwiedzając kolejno zabytki i dzieła sztuki m.in. Genui, Pizy, Florencji, Rzymu, Neapolu, Sieny i Turynu. Tak pisał wówczas do Lucjana Siemieńskiego:

Zwiedzić Włochy było marzeniem mojego życia; już dwa razy w moim życiu wybierałem się na serio w tę drogę i zawsze zaszła jakaś przeszkoda [...].³

Podobne wyznanie uczynił poeta w pisanych z myślą o publikacji i przesyłanych także Siemieńskiemu *Listach z podróży po Włoszech*:

[...] w wieku dojrzałym, gdy zapal do sztuk pięknych całą moją duszą ośwładnął – zacząłem marzyć o Włoszech, do których przyciągał mnie potrojny urok: południowego nieba, wspomnień przeszłości – i nagromadzonych skarbów architektury, rzeźby i malarstwa [...].

s. 161

Wrażenia z tej podróży opisywał w listach do Lucjana Siemieńskiego, przeznaczonych także do redagowanego przez niego w Krakowie „Czasu”, gdzie ukazywały się one drukiem w pierwszej połowie 1852 roku. W 1853 roku cały ten cykl korespondencji ukazał się także w wydaniu książkowym, opatrzony jednak został fałszywym adresem wydawniczym⁴. Motywy tego wyjaśniał autor w liście do Lucjana Siemieńskiego:

Nie mogłem drukować gdzie indziej tego dziełka jak w Paryżu, gdyż chcę sam dopilnować korekty, aby nie poprzekręcano nazwisk i nie narobiono byków drukarskich. [...] Rzecz tak się urządzi, że na tytule będzie położone nie Paryż, ale Lipsk u Michelsona [...] – spodziewam się przeto, że ta książeczka, tak niewinna pod względem politycznym, będzie mogła wejść do Galicji i do Księstwa Poznańskiego.⁵

Ta romantyczna podróż poety miała na celu wyłącznie poznanie i kontemplację uroków pejzażu, zabytków i sztuki Italii, zarówno pamiątek starożytnej przeszłości Rzymu, jak i – zwłaszcza – renesansowej sztuki włoskiej. Sam autor tak ujął to w przedmowie:

³ S. Kossowski: *Konstanty Gaszyński a Lucjan Siemieński w latach 1851–66. Rozdział z dziejów epistolografii romantycznej*. W: I d e m: *Wśród romantyków i romantyzmu. Z życia i twórczości poetów z ośmioma podobiznami*. Warszawa 1916, s. 280.

⁴ K. G a s z y ń s k i: *Listy z podróży po Włoszech*. Lipsk [właśc. Paryż] 1853.

⁵ S. Kossowski: *Konstanty Gaszyński...*, s. 294.

Głównym tu przedmiotem są studia archeologiczne i artystyczne nad pomnikami starożytności, nad arcydziełami rzeźbiarstwa i malarstwa.

Niechęć rozrywki ciągnęła mnie i powiodła do Włoch, ale gorące zamiłowanie w sztukach pięknych – im więc poświęciłem najdłuższe wejrzenie.
s. 157

Gaszyński myślał już wcześniej o poważnym zajęciu się historią sztuki, planując napisanie fundamentalnego dzieła. W liście do Andrzeja Słowaczynskiego z 29 października 1836 pisał:

Tymczasem gromadzę ciągle i porządkuję noty historii malarstwa, które kiedyś będzie moim dziełem kapitalnym, które może kiedyś ufiksuje reputacją moją, bo czuję w sobie moc, zapal do napisania tego dobrze. Malarstwo dziś jest moją pasją.⁶

Ostatecznie zamiaru tego nie spełnił, poprzestając na szeregu artykułów i rozpraw poświęconych sztuce Prowansji oraz właśnie listach z podróży do Włoch, która miała poecie dostarczyć materiału do dalszych pogłębionych studiów nad sztuką tego kraju. W tym samym 1836 roku wydał po francusku broszurę *L'église cathédrale de Saint-Sauveur à Aix* [Kościół katedralny pw. św. Zbawiciela w Aix]⁷, mającą w intencji autora być swoistym wyrazem wdzięczności za gościnne przyjęcie w tym mieście. Jest ona jednak czymś więcej niż tylko popularnym opisem zabytku, jego historii i znajdujących się w nim dzieł sztuki⁸. Opisując katedrę, Gaszyński tworzy bowiem jednocześnie romantyczny traktat o sztuce, o pojmowaniu jej miejsca i roli dawniej i dziś, o jej przeznaczeniu, ale i zagrożeniach, jakie niesie jej nowoczesna cywilizacja⁹.

Także zawarte w jego *Listach z podróży po Włoszech* opisy zabytków, galerii sztuki i wybitnych dzieł, podziwianych w kolejno odwiedzanych miastach tego kraju, noszą piętno indywidualnego spojrzenia romantycznego podróżnika, stanowiąc raczej swobodne impresje, oddające natłok rodzących się w zetknięciu z nimi wrażeń niż erudycyjną próbę obiek-

⁶ E. Sawrymowicz: *Listy Konstantego Gaszyńskiego do Andrzeja Słowaczynskiego (1833–1845)*. W: *Archiwum literackie*. T. 11: *Miscellanea z lat 1800–1850*. Wrocław 1967, s. 436.

⁷ O znakomitej recenzji, jaką broszurze Gaszyńskiego poświęcił Jean-Baptiste Cantel w „*Gazette de Midi*” z 4 stycznia 1836 roku, pisze F. Ziejka: *Konstanty Gaszyński w Aix-en-Provence. Pierwsze lata pobytu 1833–1838*. W: *Idem: Studia polsko-prowansalskie*. Wrocław 1977, s. 43.

⁸ O zainteresowaniu Gaszyńskiego historią oraz dziejami sztuki pisze F. Ziejka w: *ibidem*, s. 14–25.

⁹ Zob. J. Lyszczyńska: *Pielgrzym w kraju rozkoszy. O poezji Konstantego Gaszyńskiego*. Katowice 2000, s. 147–166.

tywnego przekazania informacji. Tak więc czytelnik nie otrzymuje zasobu wiadomości rodem z przewodników po miastach, muzeach i galeriach, lecz subiektywny zapis przeżyć jednostki wyczulonej na piękno, posiadającej obok niewątpliwej wiedzy o sztuce niezbędną wrażliwość, pozwalającą się zachwycać oglądanymi zabytkami i arcydziełami malarstwa czy rzeźby. Te właśnie wrażenia, towarzyszące kontemplacji poszczególnych obiektów, są niemniej ważne w kolejnych opisach z listów Gaszyńskiego od rzeczowych informacji dotyczących ich pochodzenia i wyglądu, a nawet więcej – właśnie one narzucają ostatecznie czytelnikowi ich wizję, kierując jego wyobraźnię. Niech jako przykład tej metody posłuży opis rzymskiego Koloseum, którego obraz kształtowany jest subiektywnym spojrzeniem podróżnego:

Kolizeum, leżące teraz wśród ogrodów, znajdowało się niegdyś w samym środku starożytnego Rzymu – toteż w jego pobliżu spotykasz co krok reszty dawnych monumentów – jedno zapadłe już w głąb ziemi, jak Łazienki (Thermae) Tytusa – drugie na wpół odgrzebane, jak Łuk Tryumfalny Septyma Sewera – inne widne z dala, choć popękane, porośłe mchem i powojem [...]. Na całej tej przestrzeni, zwanej dotąd Forum Romanum, sterczą resztki murów, leżą kawały rzeźbionych gzymsów, tarzają się kapitele korynckie jak spróchniałe kości na opuszczonym smętarzu. Tu jedna, tam trzy, tam znów ośm kolumn marmurowych stoi odosobnionych i smutnych, jak okopcone pnie wielkich dębów wśród zniszczonego pożarem lasu!

s. 179

Kolejną charakterystyczną cechą tych malowanych słowem obrazów, widoczną także w dalszej części cytowanego opisu, jest próba interpretacji ich sensu – egzystencjalna, historiozoficzna lub metafizyczna, za każdym razem jednak zdradzająca romantycznego artystę, myśliciela, podróżnika i kolekcjonera wrażeń. Oto jak interpretuje on cytowany widok rzymskiego Koloseum:

Otóż prawie wszystko, co pozostało dziś z grobu Cezarów. Gdyby nie świadectwo historii, któż by uwierzył – patrząc na te okruszyny leżących w proch świątyń i łuków triumfu – że niegdyś cały świat ujarzmiony znosił tu skarby i przychodził bić kornym czołem przed imperatorami liczonymi za życia w rząd bogów! Jeżeli gdzie, to tutaj, wobec tych gruzów, poglądając na znikomość największej z potęg, jaka była i jakiej już nie będzie pod słońcem – powtórzyć można słowa psalmisty: Omnia est vanitas!

s. 179–180

Podobnie pisze Gaszyński o swych wrażeniach z Watykanu, nie przeciążając czytelnika szczegółami, dając raczej pewną tylko ogólną impresję, łączącą widok monumentalnych budowli z refleksją historyczną:

Ten wspaniały pałac, a raczej zbiór pałaców, odwieczna siedziba papieży – tron, z którego niegdyś tak często spadały gromy na głowy najpotężniejszych władców Europy, a z którego dotąd spływa błogosławieństwo na narody i króle świata – Watykan, ten Kapitol chrześcijański, stoi także na wzniosłym wzgórzu, na kończynach Wiecznego Miasta – i łączy się z bazylką św. Piotra.

s. 183

Warto zacytować jeszcze fragment opisu oglądanego w Rzymie obrazu Rafaela, przedstawiającego Przemienienie Pańskie. Cytuje najpierw odpowiedni fragment Ewangelii św. Mateusza, a następnie rozwija rozległą interpretację obrazu, której tylko początek tu przytaczamy:

Rafaël każde z tych słów prostych a szczytnych przepisał pędzlem – i kopia stała się godną oryginału. Głowa Chrystusa taka wypromieniona, ciało takie przejrzyste i lekkie, tak z ziemskich cząstek obrane – iż widno na pierwszy rzut oka, że to już nie Bóg, który stał się człowiekiem – ale człowiek, który na powrót staje się Bogiem. A na tej nieruchomej desce (bo to malowane na drzewie) taki szybki polot Zbawiciela ku niebu, iż spieszno ci patrzeć na tę rozjaśnioną postać, bo myślisz, że za lada chwilkę przekroczy ona ramy obrazu i zniknie w nieskończoności!

s. 184

Gdyby więc udało się Gaszyńskiemu spełnić zamiar napisania historii sztuki, byłby to pewnie bardziej zapis impresji i romantycznego odczytania arcydzieł dawnej sztuki niż chłodno prowadzony erudycyjny wywód o ich pochodzeniu, historii i technicznych zawiłościach. Zresztą wyliczając oglądane w Muzeach Watykańskich skarby mistrzów malarstwa, tłumaczy się on przed czytelnikiem, dlaczego wybiera z nich tylko jeden obraz Rafaela, który go zachwycił – to wyjaśnienie przekonuje chyba wyraźnie, dlaczego Gaszyński swego zamiaru napisania dzieła o historii sztuki nie zdołał spełnić:

Gdybym pisał dzieło obszernego rozmiaru, a nie polotne listy o Rzymie, nie pominąłbym żadnego z tych obrazów – byłoby o każdym coś opowiedzieć, scharakteryzować każdą szkołę, wykazać indywidualność każdego mistrza – wyrzec, w czym ów celuje, czego nie dostaje tamtemu. Zresztą, rzemiosło krytyka żmudną jest rzeczą – na to trzeba mieć więcej niż ja cierpliwości, a mniej entuzjazmu. Kto z nożem anatomisty w ręku rozpruwa drobne żyłki leżącego przed sobą ciała, wyszukując zarodu chorób, ten zapomina najczęściej, że w owym martwym ciele biło niegdyś serce, że w głębi tego zakrzepłego mózgu wyrabiała się nie jedna myśl wielka – słowem, zapomina o życiu. Ja wolę dytyramb niż analizę i dlatego zajmę się wyłącznie Rafaelem [...].

s. 183–184

Uwaga o potrzebie większej dozy cierpliwości i mniejszej – entuzjazmu jako warunku napisania takiego dzieła chyba trafnie wskazuje przyczyny niepowodzenia poety jako autora naukowego tomu historii sztuki. Jeszcze dobitniej wyraża to następujące po opisie obrazu Rafaela tłumaczenie, dlaczego nie pisze nic na temat innych dzieł – zwłaszcza fresków – tego artysty:

Mamże ci wyliczać i rozbierać jedno po drugim te kompozycje wzorowe, okazujące wszechstronny geniusz mistrza – zaczawszy od *Pożaru miasta i Szkoły ateńskiej*, aż do *Atylli i Konstantyna*? Nie, na to się nie odważę! Takie dzieła trzeba widzieć na własne oczy i karmić nimi ducha w cichości! I chociaż przed chwilą dopuściłem się podobnego grzechu, wyznaję w pokorze, iż opisywać obrazów Rafaela niepodobna, jak niepodobna opowiedzieć zimnymi słowy, co się znajduje w świetle błyskawicy, w woni kwiatów, w wejrzeniu miłującej cię kobiety, w *Requiem* Mozarta lub w niektórych ustępach *Marii* Malczewskiego.

s. 185

Choć Gaszyński nie został autorem poważnego dzieła na temat historii sztuki, jego obserwacje i refleksje, zawarte w listach z podróży do Włoch, jak i we wcześniejszej francuskiej broszurze poświęconej katedrze w Aix-en-Provence, zasługują niewątpliwie na uwagę, ponieważ stanowią świadectwa romantycznej fascynacji sztuką i sposobu jej emocjonalnego odbioru w XIX wieku¹⁰.

Dodajmy na zakończenie, że Gaszyński nie spełnił w swych listach obietnicy danej czytelnikom w przedmowie, w której zapowiadał:

że większa połowa tych listów będzie niesmaczną i nudną dla każdego czytelnika, któremu sztuka jest rzeczą obojętną – i który wolałby może napotkać nieco mniej stronic o obrazach Rafaela i posągach Michała Anioła Buonarrotiego, a więcej o scenach karnawału rzymskiego i tańcach neapolitańskich – a zamiast opisu Panteonu lub odkopanej Pompei znaleźć legendę o jakimś średniowiecznym *condottiere* lub opowiadanie napadu rozbójników w apenińskim wąwozie.

s. 157

Zgodnie z poetyką listów z podróży Gaszyński nie szczędzi bowiem opisów swych perypetii i przygód podróżnika, poruszającego się po obcym kraju, narażonego na trudy i niewygody, doświadczającego dobrych i złych losów, pomocy i nieporozumień, a czasem i oszustw. Czytelnik poznaje więc nie tylko najważniejsze punkty i etapy tej podróży, ale towa-

¹⁰ O romantycznych typach podróży i ich opisach zob. S. Burkot: *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*. Warszawa 1988.

rzyszy narratorowi w całym jej ciągu, również we wszystkich bardziej prozaicznych sprawach – wyborze środków lokomocji, noclegów, dokonywaniu zakupów. Towarzyszą temu liczne obserwacje obyczajowe malujące obserwowane sceny rodzajowe, które składają się na panoramę życia ludności ówczesnych miast włoskich. Obserwacje te czynione są zawsze z humorem, którego zapowiedzią jest już zakończenie przedmowy:

Dla pocieszenia tego zawiedzionego czytelnika, szukającego w każdej książce nie nauki i pożytku, ale wzruszeń i zabawy – pospieszam z zawiadomieniem, że owi dawni *bryganci* włoscy z czarną brodą i arsenałem fuzji i sztyletów, znani nam z melodramatów i romansów – bardzo dzisiaj zaczynają być rzadcy na półwyspie włoskim. Zmienili oni niebezpieczny swój zawód na równie korzystne rzemiosła – i zamiast rabować po pustych gościach – osiedli w miastach, są oberżystami, kupcami, tragarzami, urzędnikami komór celnych itd., i obdzierają podróżnych tak jak dawniej – tyle że już teraz legalnie, bez obawy karabinierów i żandarmów.

s. 157–158

I tak zaczyna się ten drugi, podróżniczo-obyczajowy nurt opowieści *Listów z podróży po Włoszech* Gaszyńskiego, spleciony ściśle z zapiskami miłośnika sztuki, wędrującego szlakiem twórców arcydzieł.

Jacek Lyszczyzna

Konstanty Gaszyński's *Listy z podróży po Włoszech* [*Letters from Italian Voyages*]

Summary

Konstanty Gaszyński, a participant of the November Uprising and an emigrant, who settled in Aix-en-Provence in Southern France, made a journey to Italy (November 1851 – June 1852) thanks to the financial help of Zygmunt Krasiński. He visited all the monuments and scene works of art; he visited Genoa, Pisa, Florence, Rome, Naples, Siena and Turin. He described his impressions in letters to Lucjan Siemieński; these letters were also addressed to the "Czas" magazine, where they were published in the first half of 1852. In 1853, all this correspondence was published in a form of a book. This romantic journey of the poet was aiming at the cognition and contemplation of the beauty of the Italian landscapes, monuments and art, both the tokens of the ancient history of Rome and – especially – the Italian art of the Renaissance.

The descriptions of the monuments, art galleries, and outstanding works of art admired in the cities of this country, bear the stamp of an individual view of a romantic traveler. The existential, historical and philosophical or a metaphysical attempt at interpreting their sense is a characteristic feature of these descriptions.

Jacek Lyszczyzna

Listy z podróży po Włoszech [Briefe aus der Reise durch Italien]
von Konstanty Gaszyński

Zusammenfassung

Konstanty Gaszyński, Teilnehmer des Novemberaufstandes und Auswanderer, der sich im südlichen Frankreich in Aix-en-Provence niedergelassen hat, machte in dem Zeitraum vom November 1851 bis zum Juni 1852, dank materieller Unterstützung von Zygmunt Krasiński eine Reise nach Italien, wo er über ein halbes Jahr verbracht hat, die Denkmäler und Kunstwerke u. a. von Genua, Pisa, Florenz, Rom, Neapel, Siena und Turin besuchend. Seine Reiseeindrücke beschrieb er in den Briefen an Lucjan Siemieński, die gleichzeitig auch an die von ihm in Krakau geleitete Zeitschrift „Czas“ gerichtet und dort in der ersten Hälfte 1852 veröffentlicht waren. Die ganze Reihe ist 1853 als eine Buchausgabe erschienen. Die romantische Reise des Dichters hatte zum Ziel, schöne Landschaften, Denkmäler und Kunstwerke Italiens, sowohl antike römischen Werke wie auch die Werke der Renaissancekunst, kennen zu lernen.

Den Beschreibungen von Sehenswürdigkeiten, Kunstgalerien und den in verschiedenen italienischen Städten bewunderten Kunstwerken hat der romantische Reisende seinen Stempel aufgedrückt. Er hat sich bemüht, diese Beschreibungen auf existentielle, geschichtsphilosophische und metaphysische Weise zu interpretieren.